

Straszne skutki alkoholu.

(Do ilustracji tytułowej).

en z największych wrogów ludzkości i tem niebezpieczniejszych, że podchodzi człowieka naj-

cokolwiek podochoconym, wymknął się niepostrzeżenie z koszar Ferdynanda przy ulicy Gródeckiej, po godzinie 9-ej, oczywiście bez pozwolenia przełożonych. W najbliższym szynku napotkał wesołą kompanię, z którą upił się gruntownie. Zrobił tam

Tu jednak zaczął alkohol działać na dobre. Ogarnęła go prawdziwa „rabies alcoholica”. Chwytał za karabin, nabił go ostrymi ładunkami i zaczął na oślep strzelać do swych śpiących kolegów!...

W koszarach powstał popłoch nie do opisania... Oficer dyżurny, dowiedziawszy się o tem, co zaszło, kazał trąbić na alarm.

Zewsząd zaczęli się zbiegać żołnierze z bronią w rękę, aby poskromić rozszalałego Bratkowskiego, który tylko dzięki temu, że był kompletnie pijany, dotąd nikogo nie trafił.

W tem wpadł do izby, gdzie ciągle strzelał pijany szaleniec, podoficer służbowy, Wojciech Grab. Ujrzawszy go Bratkowski, zmierzwił się, dał strzał i trafił nieszczęśliwego w kolano. Grab, brocząc krwią, upadł na ziemię.

Ten widok oprzytomnił widocznie szaleńca. Widząc, co uczynił i nie czekając zanim zostanie ubezwładniony, skierował lufę karabinu do własnej piersi, i celnym strzałem pozbawił się życia.

Plutonowy Grab zmarł w kilka godzin później, w szpitalu garnizonowym.

Oto wstrząsający przykład, dokąd prowadzi nadużywanie alkoholu!



»Achilleion« w rękach pruskich: Ogólny widok pałacu.

częściej pod postacią pocieszyciela w ciężkim strapieniu, lub dobrego towarzysza, sprowadzającego humor, wesołość i pozorną energię życiową — alkohol — bezkarnie sprząta od wieków krocie tysięcy ofiar. Próżno przeciw niemu walczą duchowni wszystkich wyznań, próżno starają się położyć tamę alkoholizmowi moralisci, uczeni, towarzystwa wstrzemięźliwości. Alkoholizm w miarę postępów cywilizacji wzrasta, a narody stojące na najwyższym stopniu kultury, jak np. Francuzi, Anglicy i Niemcy spożywają coraz więcej tej zabójczej trucizny, pod postacią wina, piwa i wódki.

Jeżeli zaś szkodliwym jest używanie wszelkich napojów wysokokowych, to najszkodliwszem jest używanie wódki, rujnującej, szczególnie w krajach uboższych ekonomicznie, jak dajmy nato, Galicya, niezliczone ilości egzystencji i fizycznie i moralnie.

Nie upływa dzień jeden, aby dzienniki nie przyniosły wprost przerażających doniesień o strasznych skutkach, wywołanych nadużyciem gorących trunków.

I świeżo znów zaszedł we Lwowie zgrozą przejmujący fakt, wynikły skutkiem pijaństwa, fakt, który pociągnął za sobą do grobu dwóch młodych ludzi.

Niejaki Ignacy Bratkowski, szeregowiec 11-go pułku artylerii korpusnej we Lwowie, znany był w gronie swych kolegów, jako dobry towarzysz, który jednak miał tę wielką wadę, że lubił zbyt często zaglądać do kieliszka. Przytem zaś, nawet mierne podniecenie trunkiem, wywoływało u niego formalne napady szału.

Krytycznego wieczoru, Bratkowski, będąc już

piekielną awanturę, pobił jakiegoś „cywila” i dopiero za namową swego krewniaka powrócił do koszar.



»Achilleion« w rękach pruskich: Główna fasada pałacu.



»Achilleion« w rękach pruskich: Perystyl pałacu od strony parku.

leżała śp. cesarzowa Elżbieta, istota ciężko przez los prześladowana aż do chwili śmierci, a tak silnie odrzynająca się od szarego tła, na którym przeszła jej wędrówka doczesna. Podobnie, jak wielu członków rodziny Witteslbachów, z której pochodziła, obdarzoną była tragicznie zmarła cesarzowa wielkim wrodzonym poczuciem piękna i poezji, jakie nadawało jej osobistości piętno niezwykle a skutkiem kolizji stosunków osobistych owiało ją urokiem romantyzmu, tak rzadko spotykanego w ogóle a tem bardziej na wysokościach tronu.

Wyraz temu prawdziwemu i głębokiemu poczuciu piękna, ogarniającemu zarówno przyrodę, jak poezję i sztuki plastyczne, dawała cesarzowa Elżbieta przez cały ciąg swego życia. Wynikiem jego było także wzniesienie na wyspie Korfu czarodziejskiej piękności pałacu, zwanego „Achilleion”, gdzie co roku, aż do zamachu w Genewie, przepędzała po kilka miesięcy, szukając na łonie pełnej uroku przyrody, spokoju i zapomnienia smutnej rzeczywistości.

Pałac ów, arcydzieło wskrzeszonej sztuki greckiej, wznosił na rozkaz cesarzowej, wkrótce po śmierci arcyks. Rudolfa, architekt włoski Rafael Carito na wysepce położonej w zatoce Korfu, na przeciw miasta stołecznego tej samej nazwy, co i wyspa a w pobliżu wioski Gosturi. Wspaniały park, o przepysznej roślinności, otacza ową budo-